

III. BRÓŃ MASOWEGO RAŻENIA I „HULTAJSKA LIGA”. MIĘDZYNARODOWA SPOŁECZNOŚĆ W OBLICZU TENDENCJI PROLIFERACYJNYCH

Rok 2002 przeszedł do historii jako „rok Iraku”, choć wojskowe rozstrzygnięcie przyszło dopiero w następnym roku. Interwencja koalicji zaniepokojonych państw, która miała miejsce w marcu–kwietniu 2003 r., postawiła kropkę nad „i” w rozwoju wypadków w różnych dziedzinach życia międzynarodowego, w tym w wymiarze międzynarodowego bezpieczeństwa. Krok ten dowiódł, że to, co zachodzi w dziedzinie polityki wojskowej, nie jest jakąś aberracją czy wyjątkiem od reguły, a przeciwnie, kreuje nową jakość w poszukiwaniu odpowiedzi na jakościowo nowe zagrożenia. Stany Zjednoczone od kilku lat demonstrują determinację w forsowaniu zmian, która nie pozostaje bez wpływu na postępowanie innych ważnych aktorów na scenie światowej.

Irackie *dénouement* nie stanowiło przełomu na miarę wydarzeń z 11 września 2001, lecz służyło jako katalizator biegu wypadków, akcentując gotowość Stanów Zjednoczonych i ich koalicjantów do reagowania na zagrożenie interesów bezpieczeństwa międzynarodowego już nie tylko za pomocą tradycyjnych instrumentów powściągliwości: dyplomacji, perswazji, presji i innych „miękkich” politycznych zabiegów, ale poprzez sięgnięcie po bardziej aktywne i zdecydowane środki. Irakowi przypadła rola pierwszego obiektu realizacji oznajmionej w 2002 r. „doktryny Busha” głoszącej obronę kraju za pomocą demonstracji wojskowej przewagi (*pre-eminence*), która w razie potrzeby nie cofa się przed zadaniem ciosu „uprzedzającego” w postrzeganego przeciwnika. Rok 2003 pokazał jednak również, że nie jest to raczej norma i nie jest to koncepcja polityki niczym nieskrępowanej: jedyne supermocarstwo, jakkolwiek zdolne do prowadzenia więcej niż jednej wojny regionalnej, mimo twardej retoryki nie zwróciło swej potęgi przeciwko innym członkom „osi zła”¹.

Dyskusje dotyczące politycznych kroków na polu rozbrojenia, kontroli zbrojeń i nierozprzestrzeniania broni masowego rażenia (nieprolifracji) nie przyniosły znaczących wyników w postaci porozumień w 2003 r., jak gdyby potwierdzając

¹ Można oczywiście spekulować na temat przyczyn amerykańskiej powściągliwości: inne rejonry zaangażowania, takie jak Afganistan czy Bałkany, odmiennosc strategicznego położenia i sytuacji wewnętrznej Iranu i Korei Północnej czy innego potencjalnego kandydata, Syrii. Nie zmienia to faktu, że USA nie znajdują militarnie żadnej przeciwwagi we współczesnym świecie.

maksymę o milczeniu „muz” w okresie napięć i wojny. Niemniej jednak rozwój wypadków w latach 2002–2003 musiał oddziaływać, choć czasem z zaskakująco różnymi skutkami, na dialog w zakresie bezpieczeństwa wojskowego w różnych punktach na mapie świata. Z mniej wyraźną zależnością od bieżących wydarzeń toczyły się rozmowy bądź negocjacje na tradycyjnych forach rokowań wielostronnych.

Agendę światową zdominowała problematyka proliferacji broni i kontrprolifera-cji (aktywnych przedsięwzięć przeciwdziałających rozprzestrzenianiu broni), która – jak już wspomniano na łamach tego „Rocznika” w poprzednich latach – stanowi przedmiot najważniejszego, obok terroryzmu, zainteresowania na arenie międzynarodowej². Uznanie, że nie jest to przemijający fenomen, znajduje potwierdzenie w rozwoju wypadków analizowanych w tej edycji „Rocznika”. Na przestrzeni kilkunastu ostatnich miesięcy (2003 roku i początku 2004 r.) uwagę koncentrowały wydarzenia w pięciu ważniejszych miejscach: w Iraku, Iranie, Korei Północnej oraz, na przełomie 2003 i 2004 roku, w Libii i Pakistanie. Wszystkie te kraje miały bądź mają historię niestosowania się do normy (jeśli nie litery odpowiednich prawnomiędzynarodowych zobowiązań) nienabywania i nierozprzestrzeniania broni niekonwencjonalnej (masowego rażenia) lub technologii z nią związanych.

Obok dominującego nurtu nieprolifera-cji w wysiłkach mocarstw i większości społeczności międzynarodowej mających na celu przeciwdziałanie negatywnym skutkom działań zagrażających bezpieczeństwu, w 2003 r. podejmowano też inne kroki i inicjatywy. Ważniejsze z nich, zasługujące w opinii autora na bliższą uwagę, zostaną omówione poniżej.

KONTROLA ZBROJEŃ: CZEKANIE NA NOWE IMPULSY

Krótki przegląd wydarzeń na najważniejszych płaszczyznach wysiłków rozbrojeniowych oraz w dziedzinie zbrojeń wskazuje raczej na mozolne pielęgnowanie dorobku wielostronnych reżimów kontroli zbrojeń w oczekiwaniu na lepszą koniunkturę polityczną oraz eksplorację nowych dziedzin w celu odpowiedzi na współczesne wyzwania i zagrożenia niż na energiczne wielostronne przedsięwzięcia.

Ratyfikacja Układu o redukcji strategicznej broni ofensywnej (SORT) okazała się względnie bezkonfliktowa na Kapitolu. Senat USA jednomyślnie zatwierdził układ 6 marca 2003 r. W Rosji sprawa była nieco bardziej kontrowersyjna³, jednak Duma zatwierdziła ratyfikację stosunkiem głosów 294 do 134. Rosyjscy deputowani załączyli do niej oświadczenia o wyjątkowych okolicznościach, jakie umożliwiłyby Moskwie wycofanie się z układu, oraz o obowiązku przedkładania przez rząd sprawozdań rocznych o gotowości i przyszłości strategicznych sił nuklearnych Rosji. SORT wszedł w życie 1 czerwca 2003 r.

² Por. „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, s. 111–128.

³ Szerzej na ten temat zob. „Rocznik Strategiczny” 2001/2002, s. 120–123 i 2002/2003, s. 117–118.

Równoległe dyskusje na temat nuklearnego arsenału USA weszły w nową fazę, gdy Kongres zatwierdził w listopadzie wnioski Białego Domu w sprawie zniesienia zakazu badań nad rozwojem broni nuklearnej o mocy niższej niż 5 kiloton. Ta decyzja nie oznacza, że USA natychmiast przystąpią do projektowania, testowania i budowania takich bomb. Kongres zastrzegł sobie prawo monitorowania postępów prac, a także obciął wydatki na prowadzenie badań w 2004 r. Spory na temat broni jądrowej o małej mocy (tzw. *mini-nukes* lub *bunker-busters*) toczyły się już od pewnego czasu⁴. Zwolennicy tej nowej kategorii oręza argumentują, że będą one trzymać w szachu potencjalnych przeciwników, którzy budują ośrodki dowodzenia i kontroli oraz zakłady produkcyjne głęboko pod ziemią, a także odstraszą „państwa hultajskie” od użycia lub groźby użycia broni niekonwencjonalnej. Przeciwnicy wskazują z kolei na szkody dla środowiska (uboczne skutki wybuchu, znaczny stopień promieniowania), postrzeganie *mini-nukes* jako części amerykańskiej strategii uprzedzania gróźb związanych z bronią masowego rażenia, a także jako osłabianie międzynarodowych wysiłków zmierzających do obniżania waloru broni jądrowej w planowaniu wojskowym.

Będzie to miało także ujemny wpływ na perspektywy dalszego dialogu z Rosją na temat taktycznej i strategicznej broni nuklearnej. W październiku 2003 r. rosyjskie ministerstwo obrony przedstawiło dokument w sprawie modernizacji rosyjskich sił strategicznych, który ostrzegł, że doktryna wojskowa Rosji może ulec rewizji w następstwie realizacji amerykańskiej polityki uprzedzających uderzeń i rozwijania nowych rodzajów broni jądrowej o niskiej mocy⁵.

W dziedzinie obrony raketowej, która do niedawna wzbudzała tyle emocji, Waszyngton znajduje się pod presją czasu. W świetle trudności technologicznych związanych z programem rozwoju i łączących się z tym opóźnień we wdrażaniu głównych elementów systemu rozmieszczanego na lądzie (*ground-based mid-course defense* – GMD) szanse na uzyskanie realistycznej lub skutecznej zdolności do obrony raketowej jesienią 2004 r. rysują się słabo. Rzeczywiście, Pentagon ogłosił, że bardziej zróżnicowany i sprawny system obrony raketowej ma szansę działać w 2005 r., w kilka miesięcy po wprowadzeniu ograniczonego systemu GMD. Aby osiągnąć cel polityczny, zmieniono szereg priorytetów, w tym standardy skuteczności przyszłego programu, w celu rozmieszczenia wstępnego systemu obrony. Waszyngton uzyskał od Kongresu hojną ręką ponad 9 mld USD na 2004 r., w tym zwiększenie funduszy na GMD i rakiety *Patriot PAC-3* (do obrony przed balistycznymi pociskami krótkiego i średniego zasięgu), kosztem programu zestrzeliwania rakiet wroga w fazie wznoszenia się⁶.

Reżim nieprolifracji zbudowany na podstawie Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) stoi w obliczu istotnych trudności. Brak postępów w urzeczywistnianiu przez mocarstwa nuklearne zobowiązania do rozbrojenia na mocy

⁴ Zob. „Rocznik Strategiczny” 2001/2002, s. 125.

⁵ Ch. Kucia, *Russia mulls altered nuclear doctrine*, „Arms Control Today”, listopad 2003.

⁶ P. Coyle, *Is missile defense on target?*, „Arms Control Today”, październik 2003. Na temat rozwoju wydarzeń w poprzednich latach zob. „Rocznik Strategiczny” 2001/2002, s. 113–119 i 2002/2003, s. 118–123.

artykułu VI traktatu jest odbierany przez kraje nieposiadające broni jądrowej jako dowód hipokryzji i sprzeniewierzenia się danemu słowu. Nadal jest na świecie około 38 tys. ładunków nuklearnych, a cztery kraje spoza grona „wielkiej piątki” posiadającej tę broń są zdolne do produkcji broni nuklearnej lub ją posiadają. Odmienne od np. reżimu zakazu broni chemicznej (CWC), system nieprolifracji nie ma instytucjonalnej infrastruktury – nie ma stałego sekretariatu ani środków wymuszania przestrzegania normy nieprolifracji poza zgłaszaniem pogwałceń do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wejście w życie Traktatu o całkowitym zakazie prób nuklearnych (CTBT) nadal pozostaje w impasie. Konferencja Rozbrojenio-wa, która ma w swej rokrocznie przyjmowanej agendzie sprawy związane z kwestiami nuklearnymi, pozostaje sparaliżowana, gdyż w 2003 r. po raz piąty z rzędu jej prace zostały zablokowane. Regionalne strefy wolne od broni atomowej (traktaty z Pelindaby i Bangkoku) stoją w obliczu problemów uniemożliwiających im pełne wejście w życie, a sprawa strefy środkowoazjatyckiej też napotyka przeszkody.

Na polu rozbrojenia biologicznego rok 2003 w najlepszym razie zrodził „poczucie optymizmu”⁷. Na drodze do szóstej konferencji przeglądowej Konwencji o zakazie broni biologicznej (BWC) w 2006 r. trudno uznać za sukces to, że po klęsce podejmowanych w 2001 r. wysiłków mających na celu umocnienie reżimu BWC strony są w stanie w zasadzie tylko spotykać się i nie toczyć zażartych polemik. Zgodnie z harmonogramem ustalonym na wznowionej w 2002 r. piątej konferencji przeglądowej strony odbędą trzy coroczne spotkania w konkretnych kwestiach (2003 – umocnienie narodowego ustawodawstwa w realizacji konwencji; 2004 – rozważenie międzynarodowych odpowiedzi na ewentualne użycie broni biologicznej; 2005 – zajęcie się sprawą kodeksu postępowania dla naukowców pracujących w określonych dziedzinach). Brak jest konsensu wśród stron w sprawie wysiłków, jakie można i trzeba podejmować na innych płaszczyznach (Grupa Australijska, Inicjatywa Bezpieczeństwa w sprawie Prolifracji – PSI, Światowa Organizacja Zdrowia), oraz sposobów ich instytucjonalizacji w ramach BWC, aby umocnić ten reżim (np. w formie sekretariatu).

Fakt, że pierwsza konferencja przeglądowa CWC była w stanie uzgodnić deklarację polityczną i dokument przeglądowy w obecnym klimacie, mało sprzyjającym międzynarodowej kontroli zbrojeń, należy uznać za znaczące osiągnięcie. Skrótową ilustracją kondycji implementacji CWC było ogłoszenie przez Rosję zniszczenia 1% jej zasobów broni chemicznej w kategorii 1 (bez wspomnienia, że nastąpiło to z trzyletnim opóźnieniem). Inne państwa nie miały wiele do pochwalenia się, w tym USA, które zmuszone były prosić o przedłużenie do 2007 r. terminu zniszczenia 45% zapasów swej broni (dotychczas zniszczyły tylko 23%). Ewidentnie, głębszy wymiar wielostronny schodzi na plan dalszy, choć nie podważyło to dotąd skuteczności samej konwencji. W dążeniu do realizacji egoistycznych narodowych interesów wiele państw bardziej skłonnych było do

⁷ J. Littlewood, *Substance hidden under a mountain of paper: The BWC experts' meeting 2003*, „Disarmament Diplomacy” nr 73, listopad 2003.

piętnowania USA za wszelkie problemy kontroli zbrojeń niż do bicia się w piersi za brak zapału do bardziej energicznego kontynuowania wielostronnego podejścia do problemów z bronią chemiczną⁸.

Sprawa adaptacji Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych (CFE) utknęła w miejscu, zablokowana odmową ratyfikowania Porozumienia o Adaptacji Traktatu CFE ze strony państw NATO. Mimo stosowania się Rosji do postanowień adaptowanego traktatu, pozostałe państwa-strony domagają się od Moskwy wypełnienia politycznych deklaracji (tzw. zobowiązań stambulskich z 1999 r.) związanych z wycofaniem wojsk, sprzętu i amunicji z Gruzji i Mołdowy. Zniecierpliwiona Rosja, stojąc wobec perspektywy przyjęcia czterech nowych członków Sojuszu Atlantyckiego, których nie obejmują ograniczenia traktatowe CFE (szczególnie państw bałtyckich), ostrzegła ustami swojego ministra obrony, iż nie wyklucza zmiany swego stosunku do reżimu ograniczeń zbrojeń w Europie⁹.

WYPEŁNIANIE LUK PROLIFERACYJNYCH

Mimo oskarżeń USA o jednostronne postępowanie w dziedzinie polityki bezpieczeństwa i brutalne nieliczenie się z partnerami, wydarzenia w 2003 r. wskazywały także, że amerykańskie podejście nie tylko dostrzega wagę rozbrojenia i nieprolifracji (choć w arbitralny sposób), ale także pozwoliło na bardziej realistyczną ocenę ograniczeń tradycyjnych podejść. Brak uniwersalności porozumień w tym zakresie, a także omijanie ich postanowień zarówno przez uczestników reżimów, jak i postępowanie krajów pozostających poza nimi, wymuszają zmiany w podejściach i poszukiwanie nowych instrumentów. Z kolei Stany Zjednoczone, które w ostatnich latach zdezwuowały CTBT, wycofały się z Układu o ograniczeniu systemów przeciwrakietowych (ABM) i storpedowały protokół usprawniający implementację Konwencji o zakazie broni biologicznej, zaczęły w ciągu roku okazywać co najmniej bardziej stonowaną niechęć do podejść wielostronnych i więcej inicjatywy w zakresie multilateralnych kroków w walce z proliferacją.

Nadal podejmowane są środki mające na celu zapewnienie skutecznej i jednolitej realizacji oraz wymuszania implementacji uzgodnionych reguł przez państwa-uczestników reżimów kontrolno-zbrojeniowych. Jednocześnie postępuje zachęcanie państw nieuczestniczących w porozumieniach do przyjmowania zawartych w nich wytycznych i reguł w narodowych ustawodawstwach lub systemach narodowej kontroli eksportu broni i materiałów. Na przykład grupa państw G-8 uzupełniła swoje Globalne Partnerstwo w walce z rozprzestrzenianiem broni i materiałów masowego rażenia, zapoczątkowane w 2002 r., o dodatkowe środki w celu lokalizacji i zabezpieczenia materiałów radioaktywnych czy zwiększenia

⁸ A. Kelle, *The CWC after its first review conference: is the glass half full or half empty?*, „Disarmament Diplomacy” nr 71, czerwiec–lipiec 2003 r.

⁹ S. Iwanow, *International security in the context of the Russia-NATO relationship*, Munich Conference on Security Policy, Monachium, 7 lutego 2004 r.

bezpieczeństwa składów i transportowania przenośnych rakiet przeciwlotniczych (tzw. MANPADS)¹⁰.

Nową inicjatywą w 2003 r. stała się politycznie wiążąca Inicjatywa Bezpieczeństwa w sprawie Proliferacji (*Proliferation Security Initiative – PSI*)¹¹. Jej podstawą stał się apel wystosowany przez prezydenta George’a W. Busha w Krakowie 31 maja 2003 r. Nawoływał w nim do tworzenia sieci porozumień i budowania ram partnerstwa w sprawie przedsięwzięć nieproliferacyjnych, które naprawiłyby wady istniejącej sieci środków narodowej i międzynarodowej kontroli eksportu. Inicjatywa była podyktowana obawą o konsekwencje wyłamania się Korei Północnej z NPT – że ta ostatnia będzie eksportować materiały nuklearne lub technologie do ich produkcji do innych krajów. Środki, jakie zaproponował Waszyngton, obejmowały sankcje nakładane na kraje dostarczające programy sprzyjające proliferacji broni NBC i systemów przenoszenia broni oraz związanych z tym materiałów, wysiłki mające na celu przerwanie łańcuchów zamówień i dostaw, z jakich korzystają „państwa hultajskie”, oraz fizyczne zakazy i zajmowanie dóbr w przewozach w celu użycia w programach mających związek z proliferacją. Jednym słowem, inicjatywa podkreśliła potrzebę bardziej dynamicznego i aktywnego podejścia do problemu globalnej proliferacji nie w ramach tworzonego nowego prawa, lecz przez bardziej skuteczne wykonywanie istniejących instrumentów. Interesujące jest, że kraje takie jak Indie, Pakistan i Izrael – nieoficjalne państwa nuklearne – nie są przewidywanym przedmiotem działań, jakie mają być podejmowane w ramach tego przedsięwzięcia.

Uzgodnione w Paryżu we wrześniu 2003 r. Oświadczenie w sprawie zasad zakazów zawiera cztery punkty. Po pierwsze, uczestnicy zgadzają się na podejmowanie skutecznych środków w celu zabronienia transferu lub transportu broni masowego rażenia, systemów jej przenoszenia i związanych z nimi materiałów z i do państw i aktorów pozapaństwowych stanowiących przedmiot zaniepokojenia proliferacyjnego. Po drugie, będą oni szybko wymieniać się odpowiednimi informacjami w sprawie podejrzanej działalności. Po trzecie, w celu osiągnięcia celów PSI zostaną wzmocnione organy prawne. Wreszcie, oświadczenie zawiera listę

¹⁰ Te ostatnie mogą stać się w rękach terrorystów realnym zagrożeniem dla lotnictwa cywilnego. W efekcie w grudniu 2003 r. członkowie Porozumienia Wassenaar (w sprawie dóbr o podwójnym, wojskowym i cywilnym, przeznaczeniu) uzgodnili zaostrzenie kontroli eksportu tych rakiet, wprowadzenie sztywniejszych przepisów regulujących pośrednictwo w sprzedaży broni oraz wymianę informacji o eksporcie lekkiej broni. Groźba, jaką stwarzają te rakiety, znalazła się w centrum zainteresowania opinii publicznej po nieudanej próbie zestrzelenia izraelskiego samolotu pasażerskiego w listopadzie 2002 r. w Kenii oraz aresztowaniu handlarza broni, który próbował sprzedać rosyjską rakietę tego typu w Nowym Jorku.

¹¹ Geneza inicjatywy związana jest z incydentem, do jakiego doszło w grudniu 2002 r., kiedy hiszpańska marynarka wojenna, działająca w porozumieniu z USA, zatrzymała północnokoreańską przesyłkę balistycznych rakiet krótkiego zasięgu, lecz zmuszona była zwolnić ładunek, nie było bowiem prawnej podstawy do konfiskaty rakiet. Na dodatek Jemen, który był odbiorcą przesyłki i jest uważany przez USA za jedno z głównych ogniw terroryzmu, ostro zaprotestował przeciwko temu aktowi.

sześciu rodzajów działań, jakie uczestnicy będą podejmować¹². Podsekretarz stanu USA John Bolton stwierdził, że przeprowadzono już szereg posunięć w ramach PSI, lecz nie będą one ujawniane opinii publicznej. Wynika to z obawy, iż potencjalni proliferanci mogliby wyciągnąć lekcje z takich akcji i skuteczniej omijać znane przeszkody w przeszłości.

Pierwszymi uczestnikami reżimu PSI obok USA są: osiem państw europejskich (Francja, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Polska, Portugalia, Wielka Brytania i Włochy) oraz Australia i Japonia. W grudniu 2003 r. dołączyło do ich grona pięć dodatkowych krajów, w tym Dania, Kanada, Norwegia, Singapur i Turcja. Ponadto kilkadziesiąt krajów wyraziło poparcie (niekiedy dość ograniczone) dla celów i skali PSI. Waszyngtonowi i jego partnerom bardzo zależy, aby dołączyły do nich Chiny i Rosja. Rząd chiński uważa jednak, że legalność niektórych środków PSI stoi pod znakiem zapytania, i obawia się ujemnych skutków, jakkolwiek generalnie popiera koncepcję¹³. Rosja nie udzieliła jasnej odpowiedzi i uzależnia ją od swoich „narodowych interesów”¹⁴. Kontrowersje związane z określaniem zakresu swobody w ramach prawa międzynarodowego dokonywania akcji interdykcyjnych były i są na porządku dziennym kolejnych spotkań uczestników reżimu PSI¹⁵. Niemniej USA i ich sojusznicy twierdzą, że realizacja PSI przebiega pomyślnie (łącznie z ćwiczeniami) i że przynosi określone rezultaty.

W ramach umacniania międzynarodowych wysiłków w walce z proliferacją broni masowego rażenia prezydent Bush przedstawił 11 lutego 2004 r. siedmipunktowy plan walki z czarnym rynkiem sprzedaży nuklearnych materiałów

¹² Dotyczą one: 1) niezezwalania osobom znajdującym się pod ich jurysdykcją na transportowanie lub pomoc w przewożeniu ładunków objętych PSI; 2) wkraczania na pokład i przeszukiwania na wodach wewnętrznych, morzach terytorialnych lub wodach międzynarodowych statków płynących pod banderą podejrzewanych o przewożenie takich ładunków oraz ich zajmowania; 3) rozważenia zgody na zezwolenie innemu państwu na wkroczenie na pokład i przeszukanie statków płynących pod banderą oraz zajęcia ich ładunków mających związek z bronią masowego rażenia; 4) wymuszania na statkach wchodzących do i wypływających z portów poddania się procedurom wchodzenia na ich pokład, przeszukania i zajmowania ładunków związanych z PSI; 5) domagania się od samolotów zasadnie podejrzanych o przewożenie ładunków objętych PSI lądowania w celu inspekcji lub zakazu wkraczania ich w strefę powietrzną państw uczestniczących; oraz 6) dokonywania inspekcji ładunków w portach, portach lotniczych i innych instalacjach użytkowanych do przewożenia oraz zajmowania znalezionych ładunków objętych PSI (*Statement of Interdiction Principles*, Paryż, 4 września 2003 r.).

¹³ Rzecznik chińskiego MSZ stwierdził: „Niektóre państwa mają wątpliwości odnośnie do legalności i skuteczności [Inicjatywy]. W tych okolicznościach należy działać roztropnie”. Cyt. za W. Boese, *Interdiction initiative starts to take shape*, „Arms Control Today”, październik 2003.

¹⁴ *U.S. presses Russia to join arms body*, „Moscow Times” z 29 stycznia 2004 r., s. 3.

¹⁵ W październiku 2003 r. na spotkaniu w Londynie brytyjski przewodniczący stwierdził, że uczestnicy są gotowi zastopować handel materiałami objętymi PSI „o każdej porze i w każdym miejscu”. Jednak istnieją pewne ograniczenia, np. nie można zatrzymać ładunku w obrębie granic lub morza terytorialnego innego państwa bez jego zgody. Na morzach międzynarodowych i w międzynarodowej przestrzeni powietrznej taka swoboda też jest ograniczona (np. można statek zatrzymać tylko wtedy, gdy nie wywiesza bandery narodowej). Uczestnicy zachęcają takie państwa jak Panama i Liberia, które chętnie rejestrują przewoźników, do podpisania z nimi odpowiednich porozumień w sprawie możliwości zatrzymywania i przeszukiwania statków pływających pod ich banderą.

i sprzętu¹⁶. Zaproponował on modernizację ustawodawstwa nieproliferacyjnego, ograniczenie sprzedaży i transportu jądrowych technologii i sprzętu do krajów, które nie zgadzają się przyjmować skutecznych międzynarodowych inspekcji, usunięcie luk w reżimach nuklearnej nieproliferacji, które pozwalają państwom na większą swobodę w uzyskaniu broni masowego rażenia pod fałszywą przykrywką legalnych działań, oraz zintensyfikowanie wysiłków w celu zabezpieczenia i niszczenia broni i materiałów jądrowych. Bush wezwał Radę Bezpieczeństwa ONZ do szybkiego uchwalenia rezolucji sponsorowanej przez USA, która wymagałaby od wszystkich państw penalizowania proliferacji, wprowadzenia ścisłej kontroli eksportu oraz zabezpieczenia wszystkich „wrażliwych” materiałów w obrębie swych granic. W związku z tym przedstawił sugestie umocnienia Globalnego Partnerstwa G-8 (więcej funduszy, donatorów i krajów uzyskujących pomoc), Grupy Dostawców Nuklearnych i Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA). W wypadku tej ostatniej propozycji idą w kierunku podpisania przez wszystkie państwa protokołu dodatkowego¹⁷, który zwiększa możliwości wykrycia tajnych przedsięwzięć w dziedzinie nuklearnej, utworzenia specjalnego komitetu przy Radzie Gubernatorów Agencji do spraw zabezpieczeń i weryfikacji oraz uniemożliwienia państwom będącym przedmiotem śledztwa w sprawie pogwałcenia norm nieproliferacji zasiadania w Radzie Gubernatorów lub w nowym Komitecie.

UNIA EUROPEJSKA SZUKA STRATEGICZNEJ ROLI

Kryzys iracki obnażył bezwzględnie podziały i niezdolność UE do podejmowania kroków w sprawie użycia siły w stosunkach międzynarodowych. Członkowie Unii boleśnie uświadomili sobie, że bez wspólnego stanowiska w sprawie natury zagrożeń i sposobów radzenia sobie z nimi UE nie będzie wiarogodna we Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa (CFSP) zarówno wobec USA, jak i krajów stanowiących przedmiot zaniepokojenia. W ten sposób kwestia doktryny bezpieczeństwa Unii, potencjalnie rozłamowa przed interwencją w Iraku, stała się nagle przedmiotem poważnej dyskusji w łonie państw członkowskich.

W 2003 r. Unia Europejska podjęła nowe kroki w odniesieniu do broni masowego rażenia i jej nieproliferacji. Nieformalne spotkanie w maju na Rodos ministrów spraw zagranicznych zapoczątkowało dialog. Deklaracja przyjęta przez Radę Europejską w czerwcu w Salonikach uznała, że stawienie czoła wyzwaniu, jakie stanowią te kwestie, musi być „centralnym składnikiem” zewnętrznego działania Unii¹⁸. Przedstawiony w czerwcu raport Javiera Solany, Wysokiego Przedstawiciela do spraw CFSP, zatytułowany *Bezpieczna Europa w lepszym świecie*, stał się podstawą Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa przyjętej przez

¹⁶ *Bush urges international action against spread of WMD*, „Washington File”, U.S. International Information Programs, 11 lutego 2004 r.

¹⁷ Na 190 stron NPT tylko 39 krajów podpisało Protokół Dodatkowy MAEA.

¹⁸ *Thessaloniki European Council, 19 and 20 June 2003 – Presidency Conclusions*, Declaration on non-proliferation of weapons of mass destruction, Annex II, s. 37.

Radę Europejską pod koniec 2003 r. Proliferacja broni masowego rażenia została tam przedstawiona jako „potencjalnie największe zagrożenie” dla bezpieczeństwa UE¹⁹. „Potrzebujemy rozwinąć strategiczną kulturę, która sprzyjać będzie wczesnej, szybkiej i, tam gdzie to konieczne, zdecydowanej interwencji”, stwierdził Solana. Europejska Strategia zaprezentowała listę zagrożeń: terroryzm, proliferacja broni masowego rażenia, brak bezpieczeństwa regionalnego, słabość i upadek państw oraz przestępczość zorganizowana. Jednak w przeciwieństwie do podejścia amerykańskiego położyła ona nacisk na „efektywny multilateralizm” oparty na prawie i systemie międzynarodowym, szczególnie ONZ, regionalnych organizacjach, reżimach rozbrojeniowych itp. Unia Europejska podkreśliła, że będzie stosować raczej polityczną perswazję i instrumenty dodatkowych zachęt wobec państw, które dążą do wejścia w posiadanie broni NBC, aniżeli odwoływać się do „czysto wojskowych środków”. Wymowne w tym kontekście było usunięcie z tekstu Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa terminu „uprzedzającego” angażowania (*pre-emptive engagement*) i zastąpienie go „prewencyjnym”. Jednym słowem, debata europejska w tej sprawie jest próbą ustosunkowania się do obaw amerykańskiego sojusznika w kwestiach bezpieczeństwa, jednak bez aprobowania amerykańskich metod²⁰.

Obok tego politycznego *credo* Unia przyjęła dwa dokumenty „operacyjne” wyznaczające pryncypia i kierunki walki z proliferacją broni NBC. *Podstawowe Zasady strategii UE w walce z proliferacją broni masowego rażenia* zawierają zobowiązanie do dokonywania wspólnej oceny zagrożeń płynących z globalnego rozprzestrzeniania tej broni. Unia ma użyć wszelkich instrumentów wielostronnych w celu odstraszenia, zahamowania i odwrócenia kierunku proliferacji, w tym stosowania – jako środka ostatecznego – środków przymusu „zgodnie z Kartą NZ”. Drugi dokument stanowi *Plan działania dla realizacji Podstawowych Zasad*, przewidujący kategorie kroków natychmiastowych i zaplanowanych na dłuższy dystans. W pierwszej grupie środków UE wyznaczyła szczegółowy plan działań dyplomatycznych, zdecydowane zaangażowanie w promocję uniwersalizacji i umocnienia porozumień wielostronnych, kontynuację pomocy dla Rosji w zakresie rozbrojenia i nieproliferaacji, szybką ratyfikację Dodatkowych Protokołów MAEA przez wszystkich członków UE; zwiększenie budżetu MAEA; poparcie dla inspekcji motywowanych podejrzeniami w ramach CWC i uczynienie UE głównym promotorem reżimów kontroli eksportu broni i materiałów. W drugiej kategorii przyjęto piętnaście środków, lecz, jak wspomniano, mają one charakter długofalowy i ich terminarz miał zostać ustalony pod koniec 2003 r.²¹

¹⁹ *A Secure Europe in a Better World: European Security Strategy*, Bruksela, 12 grudnia 2003 r., s. 3.

²⁰ S. Pullinger, G. Quille, *The European Union: seeking common ground for tackling weapons of mass destruction*, „Disarmament Diplomacy”, nr 74, grudzień 2003.

²¹ *Basic Principles for an EU Strategy against Proliferation of Weapons of Mass Destruction*, Council of the European Union, dok. 10352/03, Bruksela, 10 czerwca 2003 r.; *Action Plan for the Implementation of the Basic Principles for an EU Strategy against Proliferation of Weapons of Mass Destruction*, Council of the European Union, dok. 10354/03, Bruksela, 13 czerwca 2003 r.

Działania podejmowane przez Unię w 2003 r. dążyły do zadania kłamu powszechnemu przekonaniu, że jest ona organizacją „wielkiego gadania i nikłego działania”, w tym na polu nieproliferyacji. W praktycznym wymiarze świadczyła o tym m.in. pomoc dla Rosji w eliminacji zbędnych zapasów broni i uzgodnienie tzw. klauzuli nieproliferyacyjnej wprowadzanej do przyszłych umów z krajami trzecimi (w stosunkach z Iranem, w nieformalnym dialogu Azja–Europa). Jednak kompromisowe teksty przyjęte przez członków Unii spotkały się z rozbieżnymi ocenami. Kryterium ich postrzegania stanowić będzie zharmonizowane działanie i zapewnienie przez państwa Unii odpowiednich środków na realizację jej strategii.

IRAK: USA (I ICH PARTNERZY) TRACĄ WIAROGODNOŚĆ

Rok 2003 uwypuklił to, przed czym od pewnego czasu ostrzegano w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego – niebezpieczeństwo tzw. wtórnej proliferacji broni masowego rażenia między pariasami społeczności międzynarodowej, ignorującymi normy i standardy postępowania w dążeniu do zdobycia znaczącej pozycji i umocnienia swojego bezpieczeństwa bez względu na koszty materialne i polityczne²². Irak zdawał się modelowym przykładem „hultaja” spełniającego te kryteria.

W arsenał oskarżeń pod adresem reżimu Saddama Husajna przed wojną i w jej czasie, a nawet po wojnie wiosną 2003 r., Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wysunęły na czoło kwestię rzekomego posiadania przez Irak broni masowej zagłady. Nikt nie kwestionował ambicji Husajna w tej mierze, a bilans jego zbrodniczej polityki (w tym użycie broni chemicznej wobec własnych obywateli w latach osiemdziesiątych) i uników stosowanych wobec inspektorów komisji ONZ badających istnienie programów rozwijania bądź obecności tej broni pozwalał podejrzewać, że reżim miał coś na sumieniu. Raporty wywiadów USA i Wielkiej Brytanii jednak ewidentnie „podrasowały” świadectwa przedstawiane swoim rządowi, zamiast poddać je obiektywnej analizie²³, i oparły się na przestarzałych danych oraz niepewnych relacjach informatorów (np. irackiej opozycji na emigracji i zbiegów). Powstaje pytanie, dlaczego koalicjanci byli tak daleko przekonani, że broń ta była tam obecna (administracja amerykańska i rząd brytyjski nadal żywią przekonanie, że ona istnieje, schowana bądź wywieziona do ościennego zaprzyjaźnionego państwa, np. Syrii). Z tym pytaniem wiąże się także

²² Zob. „Rocznik Strategiczny” 2001/2002, s. 112.

²³ W tym kontekście pojawiła się kwestia, kto kim lub czym manipulował w relacjach rząd–służby wywiadowcze. Jedną z głównych instytucji badawczych w Ameryce, Carnegie Endowment, ogłosiła w styczniu 2004 r. sprawozdanie, które głosi, że do 2002 r. wywiad prezentował „generalnie dokładny obraz” programu nuklearnego Iraku. Potem administracja „systematycznie wypaczała” zagrożenie ze strony irackiej broni masowego rażenia. Autorzy raportu sugerują, że „radykalne zmiany”, jakie nastąpiły w ocenach wywiadu w 2002 r., wskazują, iż „wywiad znalazł się pod nieprawidłowym wpływem poglądów politycznych decydentów”. J. Cirincione, J. Matthews, G. Perkovich, *WMD in Iraq: Evidence and Implications*, Carnegie Endowment for International Peace, Waszyngton, styczeń 2004, s. 52.

kwestia, dlaczego Saddam Husajn nie podjął bardziej przekonujących akcji w celu zademonstrowania braku tej broni. Oba te pytania czekają w dalszym ciągu na pełną odpowiedź.

Podjmując wątek z analizy zawartej w „Roczniku” 2002/2003²⁴, przypomnijmy, że w przeddzień interwencji koalicyjnej w Iraku działała Komisja ONZ ds. Monitoringu, Weryfikacji i Inspekcji (UNMOVIC – powołana w 1999 r., faktycznie pracująca od końca listopada 2002 r.), która była ostateczną szansą reżimu irackiego, aby uwiarygodnić stosowanie się do zobowiązań rozbrojeniowych. Wyniki prac ONZ i MAEA zostały odmiennie zinterpretowane przez „jastrzębie” („koalicję chętnych” pod wodzą USA), dążące do podjęcia militarnych kroków i ukarania reżimu, i „gołębie” pragnące kontynuowania inspekcji (doraźna koalicja Francji, Niemiec, Rosji i innych). Inspektorzy byli zmuszeni opuścić Irak w przeddzień rozpoczęcia akcji wojskowej.

Jeszcze w trakcie kampanii amerykańskie grupy ekspertów rozpoczęły poszukiwania broni masowego rażenia. W maju, po oficjalnym zakończeniu głównych działań wojennych, struktury koalicyjnych inspektorów uległy reorganizacji i powołano międzynarodową Grupę do Poszukiwań w Iraku (*Iraq Survey Group* – ISG) z celem szukania i eliminacji broni NBC. W październiku koordynator ISG, David Kay, przedstawił wstępny raport, którego konkluzją było, że nie znaleziono ani broni chemicznej i biologicznej, ani też śladów niedawnej produkcji takiej broni, jakkolwiek odkryto pewne działania w tym kierunku (ruchome przyczepy przystosowane do produkcji broni biologicznej, bezzałogowe samoloty jako środki przenoszenia – te „dowody” są silnie kontestowane przez niezależnych ekspertów) i próby ukrywania sprzętu i broni²⁵. W sprawie broni nuklearnej David Kay stwierdził, że Saddam Husajn był gotowy do wznowienia programu tej broni w przyszłości (np. poprzez ukrywanie dokumentów i sprzętu w domach naukowców), lecz że grupa nie może udowodnić, iż Irak podjął znaczące kroki po 1998 roku (po wyrzuceniu Komisji ONZ do spraw Iraku, UNSCOM, z tego kraju) zmierzające do budowania broni jądrowej lub produkcji materiałów rozszczepialnych²⁶.

Mandat UNMOVIC nie został zniesiony w wyniku wojny w Iraku, lecz okupacja zmieniła przesłanki rezolucji, które określały mandat rozbrojeniowy komisji, nie przewidujące obecnej sytuacji (została ona utworzona na podstawie porozu-

²⁴ „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, s. 125–127.

²⁵ *Statement by David Kay on the interim progress report on the activities of the Iraq Survey Group before the House Permanent Select Committee on Intelligence, the House Committee on Appropriations, Subcommittee on Defense, and the Senate Select Committee on Intelligence, Waszyngton, 2 października 2003 r.*

²⁶ David Kay zrezygnował ze swego stanowiska w styczniu 2004 r., po tym jak Pentagon okroił środki na ISG, podtrzymując swoje przekonanie o braku dowodów na istnienie irackiego arsenału lub programów produkcji broni masowego rażenia. Zeznając przed senacką komisją do spraw służb zbrojnych (broni) 28 stycznia, stwierdził, że „niemal wszyscy byliśmy w błędzie”, biorąc winę na siebie, a także obarczając nią służby wywiadu. *Former U.S. weapons inspector testifies on Iraq weapons program. Congressional Report, January 28: David Kay testifies*, „Washington File”, U.S. International Information Programs, 28 stycznia 2004 r.

mienia o rozejmie). UNMOVIC, jakkolwiek funkcjonuje, przestała być operacyjna. Wywołało to zaniepokojenie, że potencjalne odkrycia w Iraku mogą stać się niewiarogodne, gdy nie będą miały międzynarodowej weryfikacji i nadzoru. Rozważane są różne propozycje wykorzystania komisji jako podstawy przyszłej stałej agencji ONZ do spraw inspekcji, lecz na pewno jej mandat będzie odmienny od mandatu UNMOVIC.

Na początku lutego 2004 r. brytyjski premier Tony Blair i prezydent Bush zgodzili się powołać specjalne niezależne komisje do sprawdzenia, czy służby wywiadowcze manipulowały danymi wywiadowczymi na temat broni masowego rażenia w Iraku. Mają one przedstawić swe raporty do końca marca (amerykańska) i przed przerwą letnią parlamentu brytyjskiego²⁷.

IRAN NIECHĘTNIE UGINA SIĘ POD MIĘDZYNARODOWĄ PRESJĄ

Społeczność międzynarodowa od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych podejrzewała, że inny członek bushowskiej „osi zła” – Iran – może prowadzić program nuklearny pod przykrywką cywilnego programu energii atomowej. Władze irackie zapewniały, że ich budzący wątpliwości rozbudowany program w kraju posiadającym ogromne zasoby energetyczne ma charakter ściśle pokojowy. Wykrycie pod koniec 2002 r. za pomocą satelitów budowy dwóch instalacji na południe od Teheranu w pobliżu miast Natanz (prawdopodobnie zakładu wzbogacania uranu) i Arak (związanych z produkcją ciężkiej wody, niezbędnej do produkcji plutonu), niezgłoszonych uprzednio MAEA, stanowiło poważny sygnał alarmowy. Obawy znalazły dodatkową podstawę, gdy trzy miesiące później prezydent Iranu Muhammad Chatami ogłosił, że jego kraj zamierza stworzyć pełny cykl paliwowo-nuklearny, rzekomo w celach wyłącznie gospodarczych i energetycznych. Plan taki oznaczałby jednak, że Iran wszedłby w posiadanie wszystkich elementów umożliwiających produkcję materiałów rozszczepialnych do produkcji broni.

Rozmowy dyrektora generalnego MAEA Muhammeda al-Barada’i z Chatamim i innymi irańskimi przedstawicielami w lutym 2003 r. oraz wizytacja podejrzanych miejsc przyniosły potwierdzenie domysłów o przeznaczeniu zakładów w Natanz i Arak. Zaawansowana faza realizacji pilotażowego projektu w Natanz rodziła podejrzenie, że Iran rozpoczął prowadzenie prób z materiałami nuklearnymi w 100 zainstalowanych już wirówkach (centryfugach), co oznaczałoby złamanie porozumienia MAEA z tym krajem o zabezpieczeniach. Wizyta dyrektora al-Barada’i umożliwiła rozmowy Iranu i MAEA w kwestiach dotyczących zabezpieczeń, a wiosną i latem inspektorzy agencji uzyskali zezwolenie władz irańskich na pobranie próbek w Natanz i innych nuklearnych ośrodkach podlegających zabezpieczeniom MAEA (później okazało się, że jest ich więcej – łącznie osiem). Inspekcje i informacje uzyskiwane od irańskiej Organizacji Energii Atomowej

²⁷ *Statement by the Foreign Secretary Jack Straw, in the House of Commons, on the Committee to Review Intelligence on Weapons of Mass Destruction*, „Foreign and Commonwealth Office News” z 3 lutego 2004 r.; *Bush announces independent commission to study WMD intelligence*, „Washington File”, U.S. International Information Programs, 6 lutego 2004 r.

nie były satysfakcjonujące. Czerwcowy raport MAEA wskazywał, że Iran nie stosował się do zobowiązań dotyczących zabezpieczeń, a w szczególności nie zadeklarował importu 1,8 tony uranu naturalnego z Chin w 1991 r. i nie wyjaśnił losów tego materiału²⁸. Wykrycie przez inspektorów w sierpniu śladów wzbogaconego uranu w jednym z „miejsc nuklearnych” wzmocniło obawy o istnienie programu broni jądowej²⁹. (W lipcu Iran wprowadził do stanu uzbrojenia nową raketę *Shahab-3* zdolną do osiągnięcia amerykańskich baz na Bliskim Wschodzie i Izraela; teoretycznie mogłaby ona przenosić ładunki jądowe).

Reakcje amerykańskie były zróżnicowane, lecz twarde. Sekretarz obrony Donald Rumsfeld zaapelował nawet o „zmianę reżimu”³⁰. Prezydent Bush pytany o możliwość akcji wojskowej stwierdził co prawda, że „wszystkie opcje są na stole”, jednak opowiedział się za wielostronnym działaniem dyplomatycznym i deklaracją sojuszniczą w tej sprawie³¹. Unia Europejska wezwała rząd irański do zapewnienia przejrzystości jego programów i pełnej współpracy z MAEA, ostrzegając, że brak ich może zagrozić umowie handlowej z Teheranem³². Pod naciskiem amerykańskim Japonia opóźniła podpisanie kontraktu z Iranem w sprawie eksploatacji złóż ropy naftowej o wartości 2 mld USD. Rosja, zainteresowana kontynuacją projektu w Bushehr, popierała bardziej wnikliwe inspekcje, lecz wskazywała, że nie przerwie prac, dopóki nie będzie dowodów na tajny program zbrojeniowy Iranu³³.

We wrześniu 2003 r. Rada Gubernatorów MAEA uchwaliła rezolucję wyrażającą „głębokie zaniepokojenie” z powodu przeszkód utrudniających weryfikację twierdzeń, że wszystkie materiały jądowe są zadeklarowane i poddane zabezpieczeniom agencji³⁴. MAEA wezwała Iran do przedsięwzięcia wszystkich niezbędnych kroków w tym celu do końca października. W przeciwnym razie groziło to przekazaniem sprawy do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Uchwała również wezwała Iran do szybkiego podpisania i realizacji dodatkowego protokołu do jego porozumienia o zabezpieczeniach, przewidującego bardziej wnikliwy reżim inspekcyjny.

W tej atmosferze, mimo wspólnego frontu, pojawiły się rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi a ich sojusznikami europejskimi co do tego, jak postępować w obliczu irańskiego pogwałcenia zabezpieczeń. Teheran usiłował to wykorzystać, apelując do Rady MAEA o nieuleganie twardej presji amerykańskiej,

²⁸ *Implementation of the NPT safeguards agreement in the Islam Republic of Iran. Report by the Director General to the IAEA Board of Governors*, dok. GOV/2003/40, 6 czerwca 2003 r.

²⁹ Teheran twierdził, że ślady te pochodzą ze skażonego importowanego sprzętu (prawdopodobnie z Pakistanu, który jednak zaprzeczył, jakoby eksportował tego typu materiały do Iranu).

³⁰ *Rumsfeld backs Iran regime change*, „Financial Times” z 30 maja 2003 r., s. 1. Jesienią tego roku podsekretarz stanu Richard Armitage zaprzeczył, jakoby USA prowadziły taką politykę.

³¹ *Bush seeks EU help in tackling Iran on N-arms*, „Financial Times” z 31 lipca 2003 r., s. 1.

³² *EU may push for inspections before looking at trade deal*, „Financial Times” z 30 maja 2003 r., s. 3; *EU tells Iran to open up nuclear sites*, „International Herald Tribune” z 22 lipca 2003 r., s. 5.

³³ *Russia's stance on Iran reactor is muddied*, „Financial Times” z 5 czerwca 2003 r., s. 3.

³⁴ *Implementation of the NPT safeguards agreement in the Islam Republic of Iran. Resolution adopted by the IAEA Board of Governors*, dok. GOV/2003/69, 12 września 2003 r., s. 10.

aby kwestię postawić na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa. Próbował też stawiać warunki w sprawie przyjmowania inspekcji, domagając się zapewnień w sprawie rozwoju własnej technologii wzbogacania uranu dla celów pokojowych.

W obliczu narastającej konfrontacji z Amerykanami Francja, Niemcy i Wielka Brytania postanowiły przejąć inicjatywę. Trzej ministrowie spraw zagranicznych złożyli 21 października wizytę w Teheranie, gdzie ogłosili wraz z irańskim partnerem deklarację³⁵. Iran obiecał podpisać dodatkowy protokół do swego porozumienia z MAEA i zawiesić wszystkie projekty wzbogacania oraz przetwarzania uranu – jako środki budowy zaufania (nie podano jednak terminu tego moratorium). Trzej ministrowie z kolei uznali prawo Iranu do kontynuowania programu pokojowego wykorzystania energii jądrowej zgodnie z NPT i w charakterze zachęty zapewnili, że gdy tylko Iran całkowicie usunie źródła zaniepokojenia dotyczącego jego programu nuklearnego, może oczekiwać „łatwiejszego dostępu do nowoczesnej technologii i dostaw w wielu dziedzinach”.

Deklaracja Iran–UE, jakkolwiek uspokoiła chwilowo atmosferę, nie usunęła wszystkich powodów do zaniepokojenia, szczególnie tych dotyczących celu i charakteru działań irańskich. Sprawozdanie dyrektora generalnego MAEA wskazywało, że wprawdzie nie ma dowodu, że niezgłoszone przez kraj materiały jądrowe miały związek z programem rozwijania broni nuklearnej, to w świetle poprzednich prób ukrywania swych postępów przez Teheran, agencja nie może stwierdzić definitywnie, że program nuklearny Iranu nosi charakter wyłącznie cywilny³⁶.

Raport MAEA na temat irańskiego zaawansowania w dziedzinie wzbogacania, konwersji i przetwarzania uranu zaskoczył ekspertów zachodnich. Nie przypuszczali oni, że był on tak rozległy i dalekosiężny. Stąd wielu specjalistów uznało, że konkluzje sprawozdania Muhammada al-Barada’i, iż „brak dowodu” na irański tajny program broni jądrowej, są zbyt łagodne i nieśmiałe. Rezolucja Rady Gubernatorów MAEA z 26 listopada ponownie ostro potępiła przeszłe postępowanie Iranu (ukrywanie przez ponad 18 lat własnego programu nuklearnego), ale i dostrzegła jego „pozytywną reakcję” na troskę wyrażaną przez agencję. Jednocześnie MAEA położyła silny nacisk na współpracę „krajów trzecich” w kontekście odkrycia, że tajny program irański użył technologii identycznej ze schematami pakistańskimi. Choć nie uśmierzyło to niepokojów wielu krajów o tajny program zbrojeniowy Iranu, Stanom Zjednoczonym nie udało się przekonać większości członków Rady MAEA do bardziej zdecydowanego działania wobec Teheranu w formie przekazania sprawy do Rady Bezpieczeństwa i uzgodnienia sankcji przeciw Iranowi. Kraje europejskie twierdziły, że twarde środki ograniczyłyby ich pole wywierania politycznego i dyplomatycznego nacisku na Teheran i optowały raczej za subtelną kombinacją presji i zachęty („konstruktywnym angażowaniem”) oraz przyjęciem bardziej koncyliacyjnej linii³⁷. Przyjęta przez UE

³⁵ *Statement by the Iranian Government and visiting EU foreign ministers*, Teheran, 21 października 2003 r.

³⁶ *Implementation of the NPT safeguards in the Islamic Republic of Iran. Report by the Director General to the IAEA Board of Governors*, dok. GOV/2003/75, 10 listopada 2003 r.

³⁷ *Europe and US stay split over Iran*, „Financial Times” z 19 listopada 2003 r., s. 1.

Europejska Strategia Bezpieczeństwa zaakcentowała twardszą politykę wobec Iranu i innych krajów, które naruszałyby „klauzulę nieproliferycyjną” załączaną do porozumień z Unią. Z kolei Rosja przestała mówić o groźbie zatrzymania prac w Bushehr i w nagrodę za swoją „konstruktywną” rolę w sporze otrzymała propozycję budowy drugiego reaktora³⁸.

Nie koniec na tym. W lutym 2004 r. wyjście na jaw proliferacyjnej działalności „ojca islamskiej bomby”, Abdula Qadeer Khana, oraz informacje uzyskane od Libii i z innych źródeł doprowadziły do ujawnienia jego transakcji z Iranem. W świetle nowych dowodów Iran został ponownie zmuszony do przyznania, że posiada plany o wiele bardziej zaawansowanej technologii wzbogacania uranu niż te, które uprzednio ujawnił MAEA³⁹.

18 grudnia Iran podpisał dodatkowy protokół do swego porozumienia o zabezpieczeniach i potwierdził zobowiązanie stosowania się do jego postanowień do czasu ratyfikacji. Perspektywa presji ekonomicznej i ewentualnie sankcji miała dotąd moderujący wpływ na rząd w Teheranie. W 2003 r. Iran uznawał przestrzeganie reżimu NPT za sprzyjające jego interesom, chociaż w kołach rządzących zdominowanych przez konserwatywnych duchownych padały nieraz hasła o wycofaniu się z traktatu. Wielu konserwatywnych deputowanych do parlamentu irańskiego już ogłosiło, że będą sprzeciwiać się ratyfikacji, która jakoby stanowić ma akt upokorzenia Iranu, kapitulację wobec amerykańskich nacisków i naruszenie jego suwerenności. W tym świetle ścisły reżim inspekcyjny z inspektorami poruszającymi się wszędzie bez ograniczeń będzie wyznaczał kolejne kryterium dobrej woli Teheranu.

KOREA PÓLNOČNA: NUKLEARNY BLEF CZY RZECZYWISTOŚĆ?

Odmienne od innych „państw hultajskich” lub „osi zła”, reżim w Phenianie nie ukrywa swoich nuklearnych ambicji, co oczywiście budzi znacznie większe zaniepokojenie. Jednocześnie sprawa Korei Północnej (Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej – KRL-D) postawiła USA, szykując się do rozprawy z reżimem Saddama Husajna, w trudnej sytuacji. Opcja wojskowa wobec Phenianu ewidentnie nie jest brana pod uwagę. Waszyngton musi się liczyć z militarnym potencjałem północnokoreańskim zdolnym wyrządzić masowe straty i szkody południowokoreańskiemu sojusznikowi oraz stacjonującym amerykańskim wojskom⁴⁰, a także z negatywną reakcją Chin i Rosji. Odrzuciwszy Traktat o całkowitym zakazie prób nuklearnych, administracja jest mało przekonująca w narzucaniu kontroli zbrojeń i nieproliferyacji innym. W tej sytuacji opcje amerykańskie zostały znacznie zawężone, sprowadzając się tymczasem do dyplomacji, presji ekonomicznej i akcji kontrprolifery-

³⁸ *Iran rewards Putin for role in nuclear dispute*, „Financial Times” z 11 listopada 2003 r., s. 7.

³⁹ *Iran admits that it has plans for a newer centrifuge*, „New York Times” z 13 lutego 2004 r., s. A1.

⁴⁰ W tym kontekście w marcu 2003 r. sekretarz obrony Donald Rumsfeld ogłosił zamiar radykalnej restrukturyzacji obecności wojskowej na Półwyspie Koreańskim. Miałyby ona zmniejszyć ryzyko narażenia wojsk amerykańskich na ewentualny atak z północy i zwiększyć swobodę USA w zwalczaniu programu nuklearnego Phenianu. *US mulls quitting Korea*, „Financial Times” z 10 marca 2003 r., s. 4.

racyjnej (blokad morskich w celu przerwania nielegalnych transportów broni, narkotyków itp.).

Kryzys koreański rozgorzał z nową siłą w październiku 2002 r., gdy reżim w Phenianie przyznał, że prowadzi tajny program wzbogacania uranu w celu wyprodukowania broni jądrowej. Wynikłe stąd wzajemne oskarżenia między Phenianem a Waszyngtonem doprowadziły szybko do załamania się Porozumienia Ramowego z 1994 r.⁴¹ Phenian ogłosił, że zaczął wzbogacać uran w celu uruchomienia drugiego programu nuklearnego, obok pierwszego dotyczącego przetwarzania zużytego plutonu ze swoich reaktorów (później jednak zaprzeczył istnieniu programu wzbogacania). W kwietniu 2003 r. Korea Północna po oświadczeniu o jednostronnym wycofaniu się z NPT w styczniu stała się pierwszym państwem-stroną, które wystąpiło z traktatu. W maju Phenian stwierdził, że jego zobowiązanie do denuklearyzacji wraz z Koreą Południową z 1992 r. uległo „anulowaniu”. W czerwcu Korea Północna ogłosiła, że „nie ma innego wyboru poza posiadaniem nuklearnego czynnika odstraszania (*deterrent*)”⁴².

Wielostronne wysiłki dyplomatyczne, jakie podjęto w 2003 r., nie przyniosły wielkiego postępu⁴³. Dwa spotkania w Pekinie w kwietniu z udziałem USA, Korei Północnej i Chin oraz w sierpniu z udziałem USA, KRL-D, Chin, Korei Południowej, Rosji i Japonii (rozmowy sześciostronne) przyniosły pewne oznaki dyplomatycznej elastyczności, lecz rozbiły się o zasadniczo rozbieżne koncepcje porozumienia z obu stron – amerykańskiej i północnokoreańskiej. Waszyngton nalegał na „całkowite, możliwe do weryfikacji i nieodwracalne” zakończenie programu nuklearnego Phenianu jako wstępny warunek prawdziwych negocjacji. Oznaczało to, że Korea Północna zastosowałaby się do zabezpieczeń MAEA i zdemontowałaby swoje urządzenia pod nadzorem międzynarodowym. W kwestii (wielostronnych) gwarancji bezpieczeństwa USA, pod wpływem Japonii i Korei Południowej, złagodziły nieco swe stanowisko⁴⁴, lecz wykluczyły zawarcie formalnego dwustronnego traktatu o nieagresji postulowanego przez drugą stronę. Z kolei strona północnokoreańska nalegała na proces wielostopniowy, w ramach którego Phenian wyrażał gotowość do „wyjaśnienia wszelkich amerykańskich powodów do zaniepokojenia w zakresie bezpieczeństwa” w kwestii nuklearnej, pod warunkiem że USA wyrzekłyby się swej „wrogiej polityki” wobec Korei Północnej. Najpierw nastąpiłaby normalizacja dwustronnych stosunków dyplomatycznych i Ameryka wznowiłaby dostawy paliwa, żywności itp., a w zamian Phenian ogłosiłby gotowość do eliminacji swego programu jądrowego. Następnie nastąpiłoby podpisanie formalnego traktatu o nieagresji i wówczas KRL-D ponownie zamroziłaby działalność zakładów przetwórczych w Yongbyon, a nawet zezwoliła na ich inspekcje „od czasu do czasu”. W ostatecznej fazie, po dostarczeniu

⁴¹ Por. „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, s. 123–124.

⁴² *For the first time, North Korea defends „nuclear deterrent”*, „International Herald Tribune” z 10 czerwca 2004 r., s. 9.

⁴³ Korea Północna zawsze nalegała na dwustronny wymiar rokowań, które USA wykluczają.

⁴⁴ *US move raises hopes for solution to N. Korea crisis*, „Financial Times” z 13 października 2003 r., s. 4.

obietanych przez USA dwóch reaktorów na lekką wodę, Korea Północna rozpoczęłaby demontaż zakładów w Yongbyon⁴⁵.

Nadal brak całkowitej pewności, czy Phenian dysponuje bronią jądrową, ile posiada materiału do produkcji takiej broni, jak dalece jest zaawansowany jego program wzbogacania uranu i jaka jest technologia w jego posiadaniu oraz czy ma materiał zdolny do produkcji bomby plutonowej⁴⁶. Wszelkie poprzednie szacunki i oceny amerykańskie są obecnie ponownie przeglądane z większą ostrożnością i sporą dozą sceptycyzmu płynącego z doświadczenia wojny w Iraku i wielkiej luki między tym, co głosił wywiad, a tym, co dotychczas znaleziono. Sama Korea Północna, jakkolwiek parokrotnie deklarowała posiadanie „czynnika odstrasżającego”, to także, gdy było jej wygodnie, zaprzeczała temu, że zbudowała głowicę jądrową. W kwestii programów i materiałów zdolnych do produkcji broni Phenian twierdzi obecnie, że nie ma „programów, sprzętu and naukowców” dla celów wzbogacania uranu. W styczniu 2004 r. władze północnokoreańskie zaprosiły grupę amerykańskich naukowców, aby z kolei zaprezentować pluton w postaci metalicznej (co technicznie nie jest trudno wyprodukować), lecz nie zademonstrowały niczego, co by świadczyło o zdolności do przekształcenia tego materiału w bombę. Pluton (rzekomo w postaci zdolnej do zastosowania przy produkcji broni) miał być wyseparowany z 8 tysięcy zużytych prętów uprzednio składowanych w pobliżu reaktora w Yongbyon. Krótko rzecz ujmując, Korea Północna uprawia politykę dwuznaczności i żonglowania sprzecznymi ze sobą deklaracjami w celach prowadzenia taktycznej rozgrywki w dziedzinie polityki bezpieczeństwa, która jak dotąd uchodzi jej względnie bezkarnie.

Pod koniec roku wydawało się, iż odnosi to skutek w przypadku Chin, które, mimo że zaniepokojone agresywną polityką KRL-D, skłonne były zaakceptować częściowe porozumienie. Korea Południowa także preferuje łagodniejszą linię, wierząc w większe oddziaływanie zachęt niż presji wobec Phenianu. Jedyne Japonia zaalarmowana wojowniczością KRL-D zaostrza swoje stanowisko: aktywniej włącza się w amerykański program obrony przeciwrakietowej oraz przyłączyła się do Inicjatywy Bezpieczeństwa w sprawie Proliferacji z myślą o skuteczniejszym blokowaniu nielegalnych przewozów broni, w tym do i z Korei Północnej.

LIBIA: HULTAJ ZREFORMOWANY?

Pod przywództwem ekscentrycznego pułkownika Muammara Kadafiego Libia zapisała się negatywnym bilansem postępowania na arenie międzynarodowej (terroryzm, finansowanie grup terrorystycznych, zamachy itd.) Również na polu rozprzestrzeniania broni niekonwencjonalnej i balistyczno-rakietowej odznaczała się wysoką aktywnością. Mimo że jest stroną NPT i zawarła z MAEA porozu-

⁴⁵ *Keynote speeches made at six-way talks*, Korean Central News Agency z 29 sierpnia 2003 r., <<http://www.kcna.co.jp/item/2003/200308/news08/30.htm> 5>.

⁴⁶ *Plenty of intelligence but few facts available on North Korea's weapons of mass destruction*, „Financial Times” z 11 lipca 2003 r., s. 6.

mienie o zabezpieczeniach oraz jest stroną Konwencji o zakazie broni biologicznej, dość powszechnie podejrzewano ją o dążenia do uzyskania potencjału do produkcji broni masowego rażenia.

W związku z tym opinia publiczna z dużym zaskoczeniem przyjęła 19 grudnia 2003 r. wiadomość z ust prezydenta George’a W. Busha i premiera Tony’ego Blaira, że Libia zgodziła się zrezygnować z prowadzonych przez siebie programów broni niekonwencjonalnej i rozwijania rakiet balistycznych, które mogłyby ją przenosić. Jednocześnie Trypolis zaoferował pełną współpracę w wojnie „przeciwko terrorowi”⁴⁷. Mimo że libijska deklaracja wywołała powszechne zdumienie, nie była ona zaskoczeniem dla rządów USA i Wielkiej Brytanii. Według doniesień nastąpiła ona w wyniku trwających dziewięć miesięcy dyplomatycznych rozmów wszczętych z inicjatywy Kadafigo⁴⁸. Wysuwano różne powody takiego posunięcia. Stany Zjednoczone sugerowały, że u podłoża była ich twarda polityka zwalczania proliferacji broni masowego rażenia, oraz wskazywały na to, że Libia zainicjowała negocjacje na kilka dni przed operacją w Iraku. Inni analitycy uznali, że było to wynikiem znacznie dłuższego okresu przymierzania się reżimu libijskiego do przełamania trwającej ponad dwie dekady izolacji politycznej i gospodarczej.

Również 19 grudnia Libia zaprezentowała imponującą listę kroków, które zamierza przedsięwziąć: oświadczyła, że zobowiązuje się do zdemontowania wszystkich składników swego programu rozwijania broni jądrowej, zgłoszenia MAEA wszelkich dawnych i obecnych działań w tym zakresie (jako wstęp do podpisania dodatkowego protokołu), likwidacji wszystkich rakiet balistycznych zdolnych do przenoszenia 500 kg ładunków na odległość większą niż 300 km (tym samym spełniłaby warunki przystąpienia do reżimu kontroli technologii raketowej – MTCR) oraz zniszczenia wszelkich zapasów i amunicji broni chemicznej i przystąpienia do Konwencji o zakazie broni chemicznej. 6 stycznia 2004 r. Libia ratyfikowała CTBT. Trypolis podkreślił, że wszystkie te posunięcia zmierzają do zainicjowania strefy wolnej od broni masowego rażenia na Bliskim Wschodzie.

W dzień po ogłoszeniu deklaracji Libia poinformowała MAEA o swym programie nuklearnym. Okazało się, że od ponad dziesięciu lat prowadziła ona program wzbogacania uranu, który obejmował import naturalnego uranu, wirówek oraz sprzętu do konwersji uranu, a także budowę zdemontowanych już zakładów pilotażowych. Niektóre z tych działań pozostawały w sprzeczności z libijskim porozumieniem o zabezpieczeniach z 1980 r. Pod koniec miesiąca dyrektor generalny MAEA al-Barada’i i grupa ekspertów złożyli wizytę w Trypolisie w celu zapoczątkowania „pogłębionego” procesu weryfikowania całej libijskiej działalności, przeszłej i obecnej, w dziedzinie nuklearnej. Udostępniono im dziewięć

⁴⁷ *Libya to give up arms programs, Bush announces*, „New York Times” z 20 grudnia 2003 r., s. A1, A8.

⁴⁸ Według doniesień Libia nawiązała kontakt z rządem brytyjskim na początku marca w efekcie rozmów dotyczących wysadzenia samolotu pasażerskiego nad Lockerbie w 1988 r.; następnie przedstawiciele amerykańscy zostali również zaproszeni do rozmów.

„miejsc nuklearnych” (w tym cztery uprzednio nie zgłoszone). W opinii Muhammada al-Barada’i program wzbogacania uranu, który obecnie wyglądał na całkowicie rozmontowany, był na „bardzo wstępnym etapie rozwoju”, a Libia miała przed sobą „całe lata” do produkcji wzbogaconego uranu. Ewidentnie Trypolis importował technologię jądrową za pośrednictwem łańcucha zagranicznych dostawców. Prasa podała, że sprzęt do odwirowywania znajdujący się w posiadaniu Libii był taki sam jak ten posiadany przez Iran, który z kolei otrzymał go bezpośrednio lub pośrednio z Pakistanu. Ten ostatni oficjalnie zaprzeczył jakimkolwiek związkom z transferem.

W czasie rozmów prowadzonych w 2003 r. podczas tajnych wizyt w Libii i potem USA i Wielka Brytania stwierdziły, że posiadała ona starzejący się, lecz sprawny arsenał broni chemicznej składający się z kilkudziesięciu ton gazu musztardowego oraz 250-funtowych bomb lotniczych. Prawdopodobnie Libia prowadziła też prace doświadczalne nad sarinem i somanem. Nie stwierdzono natomiast programu broni biologicznej⁴⁹. 6 stycznia 2004 r. Libia przystąpiła do CWC.

PAKISTAN: SZCZODRY PROLIFERANT

W 2003 roku wszystkie składniki mozaiki proliferacyjnej zaczęły niepokojąco układać się w określony wzór wyraźnie wskazujący na największego winowajcę skandalu międzynarodowego, który wybuchł na przełomie 2003 i 2004 roku. Informacje służb wywiadowczych krajów zachodnich penetrujących rynki pośredników, dane zbierane przez głównego strażnika nieprolifracji ONZ – MAEA – w Iranie, Libii i gdzie indziej, a także dane i informacje pochodzące od skruszonej Libii prowadziły nieuchronnie w stronę Pakistanu. Rząd w Islamabadzie przez lata konsekwentnie zaprzeczał lub kłamał w żywe oczy, gdy przedstawiano mu coraz to nowe dowody przecieku *know-how*, technologii i materiałów do krajów budzących zaniepokojenie wspólnoty międzynarodowej. Jednak pod rosnącym ciężarem materiału dowodowego Pakistan zmuszony był przyznać się do winy – handlowania materiałami nuklearnymi z Iranem, Koreą Północną i Libią, a być może z innymi partnerami. Gdy Iran przekazał MAEA informacje na temat swojego tajnego programu nuklearnego, a szczególnie wirówek do wzbogacania uranu pochodzenia pakistańskiego (*Pak-I*), okazało się, że współpraca Teheranu z Pakistanem datuje się jeszcze z końca lat osiemdziesiątych⁵⁰. Tak więc, choć nie zaliczony do grona „hultajskich” reżimów, Pakistan z powodzeniem spełnił amerykańskie kryteria nominacji na członka „osi zła”.

Transfer materiałów, planów i informacji z Pakistanu dotyczących broni masowego rażenia rzekomo wypływał z idealistycznych pobudek „ojca pakistańskiej bomby” Abdula Qadeer Khana oraz kilku naukowców z jego grona (rzucenie wyzwania Zachodowi i pragnienie podzielenia się technologią z innymi krajami

⁴⁹ *Libya made progress in nuclear goal*, „Washington Post” z 21 grudnia 2003 r., s. A01.

⁵⁰ *Inquiry suggests Pakistanis sold nuclear secrets*, „New York Times” z 22 grudnia 2003 r., s. A1, A7.

muzułmańskimi). Mało prawdopodobne jest, że odbywało się to bez wiedzy potężnej agencji koordynującej współpracę pakistańskich służb wywiadu (ISI) oraz wojskowych, jak twierdzą najwyżsi (wojskowi) przedstawiciele tego państwa. Prezydent Pakistanu generał Pervez Musharraf twierdzi, że głównym motywem była chciwość. Stawia to w bardzo niewygodnej sytuacji Stany Zjednoczone, które cenią sobie współpracę Islamabadu na polu walki z terroryzmem w Środkowej Azji (z Al-Ka'idą i resztkami talibów na granicy z Afganistanem). Łamanie praw człowieka, brak demokratycznych postępów w kraju, wtargnięcie do grona państw nuklearnych, tolerowanie fundamentalizmu islamskiego – na wszystko to Waszyngton przymykał oczy, uważając reżim Musharrafa za gwarancję stabilności tego jedyne go islamskiego państwa nuklearnego. Jednak niestosowanie się do norm i zasad rządzących nieproliferacją tej klasy broni stanowi zbyt poważny policzek, aby go zbyć tak jak poprzednie wybryki reżimu pakistańskiego. Został podważony aksjomat głoszący, że nawet jeżeli państwo nuklearne przekazało tajemnice nuklearne innemu rządowi (Chiny pomagały Pakistanowi w budowaniu jego pierwszej bomby atomowej), to te powstrzymają się od dzielenia się tymi technologiami z innymi. W wypadku Pakistanu, za oficjalną wiedzą lub niewiedzą, z żądzy zysku, jedna lub kilka osób przekazywało najściślej strzeżone sekrety. „I jeżeli był to główny motyw pakistańskich naukowców – zauważono – to Usama Ibn Ladin ma ich [pieniędzy] mnóstwo”⁵¹.

4 lutego 2004 r. dr Abdul Qadeer Khan, główny naukowiec i były kierownik programu w dziedzinie jądrowej, przyznał się, że handlował materiałami nuklearnymi z Iranem, Koreą Północną i Libią. Poprosił o łaskę i uzyskał ją od prezydenta Pakistanu⁵². Jednak poważne znaki zapytania pozostały. Jak się to mogło stać, że tajemnice najwyższej wagi państwowej swobodnie przeciekały w kraju wojskowej dyktatury? Czy rzeczywiście naukowcom pozostawiono tak dużo autonomii? Współpraca z „państwami hultajskimi” (Libią, Koreą Północną i Iranem) musiała być wzajemnie korzystna w dziedzinie nuklearnej technologii. Czy rzeczywiście zakończyła się dwa lata temu (jak twierdzi dr Khan) w następstwie powstania w 2000 r. nowych Władz Dowództwa Nuklearnego w celu scentralizowanego nadzoru arsenału jądrowego Pakistanu, skoro w 2003 roku przechwycono dostawy technologii i wirówek w drodze do Libii i Korei Północnej? W gąszczu nieudomówień i sprzeczności łagodna reakcja USA skłania do przypuszczeń, że Waszyngton postanowił liberalnie potraktować ten przypadek nuklearnego przemytu i zadowolili się zapewnieniami, że zostanie położony kres dalszym wyciekom nuklearnego *know-how* i technologii. Eksperci twierdzą jednak, że Islamabadowi trudno będzie wyciągnąć właściwe wnioski z afery Khana i pohamować proliferacyjne ciągoty z dwóch zasadniczych powodów: po pierwsze

⁵¹ „The Economist” z 7 lutego 2003, s. 14.

⁵² Londyński „Sunday Telegraph” zrelacjonował 16 lutego, że córka dr. Khana ukryła i przemyciła za granicę dokumentację, która podobno obciąża wszystkich szefów armii pakistańskiej jako wzdających o działalności naukowca i wspierających ją. Ten element mógłby częściowo wyjaśnić łagodne potraktowanie Khana. Cyt. za *Pakistan demands nuclear papers*, „Washington Times” z 16 lutego 2004 r.

– odmiennie niż Indie – Pakistan jest zbyt uzależniony od importu technologii, składników i materiałów nuklearnych, żeby mógł położyć kres kontaktom zewnętrznym, i po drugie, wszystko wskazuje, że armia nadal będzie ingerowała w politykę, co w konsekwencji oznacza, że zamiast demokratycznej otwartości i przejrzystości, program nuklearny kraju spowijać będzie tajemnica i niejasne reguły gry⁵³.

OGRANICZENIA MOTYWOWANE HUMANITARYZMEM

Rok 2003 przyniósł nowy krok na drodze do większej ochrony wartości humanitarnych (zdrowia i życia ludzkiego) w realizacji programów zbrojeń i obrony państw.

Sukces kampanii przeciwko minom przeciwpiechotnym prowadzonej na różnych płaszczyznach międzynarodowych w ubiegłej dekadzie (II Protokół dodatkowy z 1996 r. do Konwencji o broni niehumanitarnej – CCW⁵⁴, proces ottawski uwieńczony Konwencją o całkowitym zakazie min przeciwpiechotnych z 1997 r.) wskazywał na rosnące znaczenie czynnika humanitarnego w sytuacjach wojen, konfliktów i (a nawet przede wszystkim) po zakończeniu działań zbrojnych. Wiele państw, w tym szereg mocarstw, takich jak USA, Rosja, Chiny, Indie itd., nadal stosuje miny i inne rodzaje broni „niehumanitarnej” w swej polityce i praktyce bezpieczeństwa wojskowego.

Konwencja CCW ma na celu zakaz bądź ograniczenie użycia broni uważanej za powodującą nadmierne cierpienia lub mającej niekontrolowane skutki. Druga konferencja przeglądowa na temat tej konwencji odbyła się w grudniu 2001 r. i zajęła się pięcioma kwestiami. Po pierwsze, rozciągnęła stosowanie wszystkich czterech protokołów konwencji stanowiących odrębne porozumienia⁵⁵ na zbrojne konflikty wewnątrz krajów (dotychczas dotyczyła ona konfliktów międzynarodowych). Po drugie, zajęła się kwestiami „wybuchowych pozostałości wojennych”, głównie niewybuchów (*explosive remnants of war*, ERW), min odmiennych od przeciwpiechotnych (w istocie min przeciwpancernych), silniejszym mechanizmem przestrzegania konwencji oraz bronią i amunicją małego kalibru, która wywołuje nadmierne szkody w ciele ludzkim. Spośród tych kwestii największą uwagę przykuły sprawy ERW i min przeciwpancernych. Dwie grupy ekspertów rządowych powołane w czasie drugiej konferencji przeglądowej CCW rozpoczęły prace ze skromnymi mandatami. W grudniu 2002 r. przedstawiły one sprawozdania, które proponowały rokowania nad „instrumentem” (dokumentem)

⁵³ E. Luce, F. Bokhari, „*Being a nuclear state is a dynamic process*”: why doubts persist over Pakistan's pledge to curb proliferation, „Financial Times” z 17 lutego 2004 r., s. 13.

⁵⁴ Na temat min przeciwpiechotnych zob. Z. Lachowski, *Miny przeciwpiechotne*, w: A.D. Rotfeld (red.), *Kontrola zbrojeń i rozbrojenie u progu XXI wieku*, SIPRI–PISM, Warszawa 2002, s. 77–84.

⁵⁵ Protokół I zakazuje stosowania broni raniącej fragmentami nierozpoznawalnymi promieniami rentgenowskimi w ludzkim ciele; Protokół II zakazuje lub ogranicza stosowanie min, pułapek i „innych urządzeń” tego typu; Protokół III ogranicza użycie broni zapalającej; Protokół IV zakazuje używania laserów oślepiających.

w sprawie niewybuchów wojennych oraz dalsze rozpatrywanie kwestii ciężkich min.

W 2003 r. intensywne dyskusje toczyły się w pierwszej sprawie⁵⁶. Wiele kwestii stanowiło przedmiot istotnych sporów: charakter dokumentu, jaki miał zostać wynegocjowany – polityczna deklaracja czy prawnie wiążący; zakaz amunicji rozpryskowej (tzw. *cluster munitions*) oraz odpowiedzialność za oczyszczanie i usuwanie ERW. W maju Holandia przedstawiła pierwszy projekt dokumentu, który w jej koncepcji miał stać się piątym protokołem konwencji. Stany Zjednoczone wyraziły obiekcje co do charakteru prawnomiędzynarodowego protokołu i kwestionowały terminologię oraz język tam użyty. Pewne emocje wywoływała też sprawa amunicji rozpryskowej, która została użyta w kampanii irackiej przez wojska koalicji⁵⁷.

Wydawało się, że USA skutecznie zablokują przyjęcie prawnie wiążącego dokumentu w sprawie ERW (prace opierają się na konsensie uczestników). Jednak w listopadzie delegacja amerykańska postanowiła nie sprzeciwiać się nowemu porozumieniu o takim charakterze w obliczu przeważającego poparcia dla tej formy dokumentu (nie przesądza to jednak sprawy ratyfikacji przez USA). Porozumienie będzie piątym protokołem w ramach Konwencji CCW i wejdzie w życie po sześciu miesiącach, gdy zostanie ratyfikowane przez 20 krajów. Zgodnie z porozumieniem podstawowa odpowiedzialność za oczyszczanie pola walki z wybuchowych resztek – porzuconej amunicji lub niewybuchów – spoczywa na rządzie, który kontroluje terytorium, gdzie się znajduje amunicja. Wiele krajów chciało obarczyć tą odpowiedzialnością rząd, którego siły zbrojne pozostawiły ERW. Było to jednak niepraktyczne; kwestionowano możliwość takiego działania przez władze, które przestały okupować lub kontrolować tereny przeznaczone do oczyszczenia. Jednakże kraje, które pozostawiły ERW, są zobligowane do dostarczenia różnego rodzaju pomocy i środków, technicznej, finansowej, materialnej i ludzkiej „tam gdzie to wykonalne”. W ogóle cały dokument jest naszpikowany terminami „tam gdzie to możliwe”, „jeżeli jest w stanie” itp., które pozwalają na dość swobodną interpretację obowiązków wynikających z porozumienia. Brak ponadto mechanizmu zmuszającego kraje do pomocy, gdy nie kwapią się z nią. Nie uregulowano także kwestii amunicji zalegającej pola walki dawnych konfliktów; kraje mogą jedynie prosić o wsparcie i pomoc w tym zakresie⁵⁸.

Protokół dotyczy sytuacji pokonfliktowych. Równocześnie istnieje silna presja, żeby zapewnić wysoki stopień niezawodności bomb i pocisków (tak proponowała Szwajcaria, domagając się, żeby czynnik pewności wynosił 98%). Postulat ten

⁵⁶ Przegląd rokowań w sprawie ERW znajduje się w: „Arms Control Today” w numerach styczeń–luty 2003, kwiecień 2003, czerwiec 2003 i styczeń–luty 2004.

⁵⁷ Amerykanie przyznali, że zrzucili blisko 1500 bomb rozpryskowych i że 26 zrucono na cele opodal cywilnych osiedli w Iraku. Według Human Rights Watch wojska amerykańskie i brytyjskie użyły prawie 13 tys. sztuk amunicji rozpryskowej, która zabiła bądź zraniła ponad 1000 cywilów. *U.S.: Hundreds of civilian deaths were preventable. Cluster munitions, „decapitation” attacks condemned*, „Human Rights Watch Press Release” z 12 grudnia 2003 r.

⁵⁸ UN, Press Document, *States Parties to Conventional Weapons Convention adopt new protocol on explosive remnants of war*, 28 listopada 2003 r.

spotkał się z obiekcjami, iż byłoby to zbyt kosztowne, a wiele krajów w rezultacie nie podpisało porozumienia.

Sprawa min przeciwpancernych stoi na porządku dziennym stron konwencji na 2004 r. Jeszcze w 2001 r. kraje takie Rosja, Indie, Pakistan i Chiny sprzeciwiały się amerykańsko-duńskiej propozycji ograniczającej stosowanie ciężkich min. Ta ostatnia proponowała kroki w celu zwiększenia niezawodności mechanizmów unieszkodliwiających miny po pewnym czasie oraz uczynienie ich łatwymi do wykrycia. Kraje oponujące twierdziły, że broń ta stanowi istotny element ich obrony narodowej. Chiny na przykład argumentowały, że ulepszanie mechanizmów samodestrukcyjnych lub samowyladowczych zamontowanych na tych minach nie jest możliwe i stanowiłoby dla wielu krajów zbyt duży wysiłek ekonomiczny i techniczny. Innym argumentem Pekinu było to, że jakoby brak dowodu, iż miny te „prowadziły do poważnych problemów humanitarnych”. Rok później to twierdzenie zniknęło z wystąpień chińskich, które sugerowały „elastyczność” w dyskusjach na ten temat, jakkolwiek sprawa kosztów pozostała. W 2004 r. kwestia ta będzie dyskutowana na podstawie kilku propozycji zgłoszonych przez USA, Niemcy, Meksyk (ten domaga się zakazu takich min) i Irlandię.



Międzynarodowy reżim nieproliferyjny, szczególnie w dziedzinie zbrojeń nuklearnych, znajduje się pod ciśnieniem szeregu czynników, które – jeżeli społeczność międzynarodowa nie przeciwstawi się im bardziej efektywnie i zdecydowanie – mogą skutkować jego dalszą erozją i ewentualnie załamaniem. To, co często zbywano jako amerykańską obsesję w następstwie urazu wydarzeń 2001 r., okazuje się realne. „Kraje hultajskie”, wyrzutki społeczności międzynarodowej, pozostają poza ramami różnego typu wielostronnych porozumień i uzgodnień dotyczących reguł postępowania, przejrzystości, ograniczeń i zakazów albo, będąc ich uczestnikami, mniej lub bardziej otwarcie je łamią. W cyniczny sposób wykorzystują dobrą wiarę i (nierzadko) naiwność innych państw⁵⁹ i organizacji międzynarodowych, a nawet doraźne ekonomiczne i handlowe interesy czy zachłanność zainteresowanych rządów (jak w przypadku Rosji budującej reaktory nuklearne w Iranie), luki istniejące w porozumieniach dotyczących nieprolifracji, ograniczenia, do których stosują się inni (niekiedy niezbyt gorliwie, co kreuje dodatkowe szczeliny w systemie nieprolifracji), a które gwałcą, omijają lub ignorują same, oraz pośrednictwo międzynarodowych handlarzy w Europie, na Bliskim Wschodzie, w Azji czy Afryce. Wszystkie te działania prowadzone *per fas et nefas* mają na celu uzyskanie wiedzy i materiałów niezbędnych do produkcji własnej broni masowego rażenia. Rządzone przez autorytarne lub totalitarne dyktatury, szukają zbliżenia i współpracy z podobnymi do siebie niedemokratycznymi reżimami i tworzą załążki swoistej „ligi

⁵⁹ Np. pluton użyty przez Indie do ich pierwszej „pokojoyej” próby jądrowej w 1974 r. został uzyskany z reaktora dostarczonego im przez Kanadę w ramach popierania wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych na mocy NPT.

łajdaków” o ograniczonym interesie – przewyciężenia skutków izolacji międzynarodowej i uzyskania statusu mocarstwa nuklearnego, który ma zapewnić trwanie u władzy i większe bezpieczeństwo (regionalne lub *vis-à-vis* mocarstw światowych) za wszelką cenę, nawet kosztem egzystencji własnego narodu (*vide* Korea Północna). Te procesy nie ograniczają się li tylko do pariasów społeczności międzynarodowej: wiadomo, że takie kraje jak Arabia Saudyjska, Egipt i Algieria czy ostatnio Brazylia nie byłyby przeciwne uzyskaniu takiego statusu. Może to w niedalekiej przyszłości skutkować eskalacją, która obejmie już nie tylko inne potencjalne kraje „hultajskie”, lecz również ich zaniepokojonych sąsiadów.

Do niedawna wierzono, że skuteczną barierą jest nie tyle wiedza o broni jądrowej, ile trudności w dostępie do nuklearnych materiałów o wysokim stopniu izotopowej czystości i niesłychanie skomplikowanej technologii jej produkcji. Sądono, że uprawnieni na mocy międzynarodowego porozumienia posiadacze broni nuklearnej nie dopuszczą do jej proliferacji, a złoczyńców spotka dotkliwa kara w postaci bojkotu, sankcji lub innych odstrasających środków. Po 1998 r. Indie i Pakistan zostały skarcone, lecz wkrótce darowano im winę. Kryzys porządku międzynarodowego po 11 września 2001 r., wyrażający się między innymi w konfrontacji niektórych państw (w tym reżimów świata islamskiego) z Zachodem, przyspieszył jeszcze bardziej zapoczątkowane wcześniej procesy. „Wtórna proliferacja” między krajami-pariasami, wyrażająca się w wymianie materiałów i *know-how* do produkcji broni masowego rażenia oraz środków jej przenoszenia, nabrała tempa, choć jej rozmiary stanowią zagadkę. W Iraku nie wykryto podejrzanego potencjału takiej broni, Libia zaś miała bardziej zaawansowany program zbrojeń, niż się wydawało. Iran nieudolnie ukrywa swoje ambicje, choć zachowuje pozory dla uzyskania lepszego dostępu do wiedzy i materiałów w tej dziedzinie. Rząd północnokoreański beczelnie ogłasza nuklearny cel, co wypływa bardziej z desperacji znajdującego się w agonii reżimu niż z butnej pewności siebie. Pakistan wyjątkowo rozrzutnie szafował tym, o czym wiedział, a na dodatek przepływało to przez ręce grupy ludzi, którzy być może działali poza oficjalnymi kanałami. W konsekwencji rozwoju czarnego rynku na materiały i wiedzę nuklearną wzrasta się ryzyko łatwiejszego dostania się broni masowego rażenia w ręce organizacji kryminalnych i terrorystycznych.

W tej sytuacji potrzebne jest nowe podejście. Doświadczenie ostatnich kilkunastu lat uczy, że nowa strategia nie może już opierać się na tradycyjnych podejściach kontroli zbrojeń. Te najwyraźniej nie sprawdzają się w pojedynkę. Działania międzynarodowe niewątpliwie muszą uczynić użytek z całej palety instrumentów w różnych dziedzinach, nie tylko polityczno-wojskowej, ale i pomocowej, ekonomicznej, technologicznej, ekologicznej itp.; w tym kierunku podąża Unia Europejska ze swoją kompleksową „strategią bezpieczeństwa”. Jednak same zachęty bez silnego sygnału w sprawie przestrzegania norm i zasad uznawanych przez większość członków ONZ będą błędem. W sferze bezpieczeństwa międzynarodowego konieczny jest stały dialog pozwalający przełamywać nieporozumienia i koordynować wysiłki, szczególnie na linii USA–sojusznicy i partnerzy. Nowy polityczny impuls jest potrzebny dla propozycji, które już leżą na stole, np. układu

w sprawie przerwania produkcji materiałów rozszczepialnych, regionalnych stref wolnych od broni masowego rażenia, ścisłej kontroli procesów wzbogacania lub przetwarzania materiałów jądrowych oraz składowania i likwidacji odpadów nuklearnych itp. Jednostronność polityki Stanów Zjednoczonych ulega powolnej zmianie; choć sceptyczne wobec wielostronnych ram, w kwestii kontrol proliferacji poszukują innych podejść, mimo że dość kontrowersyjnych (PSI), i zabiegają o szerokie wsparcie międzynarodowe. Równocześnie amerykańskie badania nad nowymi typami broni jądrowej niosą ryzyko dalszej tzw. poziomej proliferacji i kreują dodatkowe argumenty dla tych, którzy dążą do posiadania takiej broni.

Potrzebna jest też konsekwencja. *Casus Libii*, której niespodziewana decyzja ujawnienia własnych programów w dziedzinie broni masowego rażenia rozjaśnia perspektywę przyszłego systemu międzynarodowego, wydaje się wskazywać, że stanowcze izolowanie „hultaja” na arenie międzynarodowej skutkuje. Paradoksem jest, że Irak zaatakowano jako posiadacza broni masowego rażenia, której tam nie znaleziono. Z kolei Pakistanowi wybaczone, chociaż tam właśnie wystąpiła najgorsza z możliwych do wyobrażenia kombinacji: wojskowej dyktatury, islamskiego fundamentalizmu, broni jądrowej (rzekomego) braku kontroli nad nią oraz wysokiego ryzyka transferu wiedzy i materiałów jej dotyczących do rąk radykalnych aktorów (grup i jednostek) pozapaństwowych. Irańskie władze zmieniają swoje wyjaśnienia dotyczące programu nuklearnego w zależności od ilości informacji, jaką zdobywa społeczność międzynarodowa. Jeżeli nie będzie stanowczości, szerokiej strategii kooperatywnej redukcji zagrożeń obejmującej także działania zapobiegawcze i bardziej uniwersalnego kodeksu postępowania w takich sprawach, słabe będą szanse na tworzenie trwałego ładu bezpieczeństwa międzynarodowego, którego brak jest tak silnie odczuwany.